

# GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 261. — W Poniedziałek dnia 7. Listopada 1836.

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 4. Listopada.

J. Dostojność Xiążę i J. K. M. Xiężna Karolowie Hessen und bei Rhein udali się wczoraj do Darmstadtu, a

J. K. M. Xiążę August Wirtenberski do Stutgardu.

## Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Października.

Wczoraj, zaraz po ustawieniu obelisku, przedstawiono inżyniera Lebasa Królowi i rodzinie królewskiej, poczem go N. Pan na obiad wezwał.

Pod obeliskiem ustawiono w wydrążeniu skrzynię z drzewa cedrowego, w której się jak zwykle znajdują pieniądze złote i srebrne i dwa medale z popiersiem Ludwika Filipa. Wczoraj wieczorem oświecono obelisk, który mnóstwo ludzi otaczało.

Na giełdzie dzisiejszej nie wierzący bynajmniej rozsianej w Londynie pogłosce o nieporozumieniu między dworem francuzkim a angielskim. Głoszą owszem o środkach uchwalonych przez Francją i Anglią dla przywrócenia w Portugalii konstytucyi Don Pedra

bez krwi rozlewu. Papiery portugalskie poszły także z téj przyczyny znacznie w górę. Hiszpańskie przeciwnie nie znajdowały kupców. Mówiono o środkach, jakich się posiadacze papierów hiszpańskich chcą chwycić, dla wymożenia na rządzie hiszpańskim lepszych warunków. Nie wiadząco wcale, którym wiadomościom z południowej Hiszpanii zawierzać. Droga nadzwyczajną odebrano dziś madrycką gazetę dworską z dnia 19. bież. m. Wspomina ona o klęsce Gomeza, ale całkiem na inném miejscu, jak dotąd donoszono, a tak zdaje się, że się wiadomość ta nie potwierdzi. — Listy z Lugdunu donoszą o kilku znacznych bankructwach.

(Messager). Ośmiu naszych oficerów z wojska lądowego i morskiego ma wstąpić do służby tureckiej z zachowaniem stopni swych w kraju.

Krewny Napoleona ogłosił w jednym z dzinników szwajcarskich artykuł, w którym mocno gani twórczości, jaka w skutek noty Rządu francuzkiego opanowała teraz Kanton Bern.

(Kor. pryw.) — Nie ma się czego obawiać względnie wewnętrznej spokojności Francyi. Niespokojne głowy w klasie rzemieślniczej i przemysłowej, które r. 1832 i 1834 do zaburzeń należały, przekonały się teraz, iż podżegacze ich są prostymi wicherzycielami, i że je-



denie praca i przemysł mogą ich los polepszyć. Niespokojne głowy w wojsku starano się wysłać do Algieru, gdzie dziś wszystkich zajmuje wyprawa przeciw Konstantynie. Gdyby Ludwik Filip mógł zupełnie zawierzyć tak wojskowym charakterom, jakimi są Soult i Clauzel, nie byłoby nic więcej do życzenia. Co się tyczy Hiszpanii, okręty, które Rząd wysłał ku jej brzegom, mają rozkaz przyjmować na pokład nie tylko poddanych francuzkich, ale i ogóle dać schronienie wszystkim prześladowanym, bez różnicy. Co do Szwajcaryi przekonywa się Rząd francuzki coraz bardziej, iż sam więcej się przyczynił do rozgłoszenia historii o Conseilu w Europie, niż wszystkie sprawozdania i dzienniki szwajcarskie.

(Kor. pryw.) — Każdego, który zna charakter Hrabiego Molé, zadziwił ton pierwszego urzędowego dokumentu, co wyszedł z jego pałacu ministerjalnego, t. j. noty do Rządu tego Kantonu szwajcarskiego. Hrabia jest bojaźliwy, przezorny, ostrożny, we wszystkich swych czynnościach dworakiem, w wyrażeniu swego sposobu myślenia łagodnym i pochlebiającym. Nota przeciwnie jest pełna śmiałości, nieokrzesa, gburowata. Francuzi powiadają, iż się w niej przebija raczej politowania godna zuchwałość dziennikarza, aniżeli pełen godności gniew dyplomaty. To też jest prawdą, że nie Hrabia Molé notę tę ułożył. Jest ona widocznie wypływem tego samego piora, które w Journal des Débats tak ostre artykuły przeciw Szwajcaryi umieściło, iż takowe ani we Francyi, ani w Szwajcaryi, ani nigdzie pochwały nie znalazły, i w których Kanton Rządzący nazwany jest „zgromadzeniem palającym nikczemnemi namiętnościami“, a Szwajcaryja „narzędziem propagandy.“ Pan Molé nie jest kontent z tych kroków przedsięwziętych przez doktrynerów. Ale nie umie sobie poradzić. Milczy; a Journal des Débats, la Paix i la Charte de 1830 piszą sobie, niby to w duchu Ministerjum, co się im tylko podoba.

Jeden z Hiszpanów, w Paryżu bawiących, opisuje Hiszpanią w następujący sposób: „Hiszpania teraźniejszego wieku nie jest podobna do owej Hiszpanii, woniejącej cytrynami i pomarańczami. Dzisiejsza Hiszpania jest wyschłą, nagą, górzystą i przez słońce spaloną. Jest to pustynia arabska, licząca niewiele oaz. Atoli ubóstwo nie wyklucza dumy. Gnuśność połączona jest przynajmniej z ochłodą sercem, i daleką od nikczemności. Zabobon średnich wieków walczy jeszcze ciągle z pomysłami postępu, których promienie, zaćmiwszy raczej głowy, niż oświeciwszy je, nie raz strumieniami krwi zgaszone zostały. Hiszpa-

nia jest krajem zupełnie dziewiczym, który długo jeszcze opierać się będzie nowościom sobie narzucanym, uważając je za zgwałcenie. Jak słońce hiszpańskie pali a nie przyczynia się do żywności; tak oświata do Hiszpanii wprowadzona nie ma wpływu na umysły. Hiszpanie, równie jak żydzi, utrzymują dotąd jak najskrupulatniej charakter swój familijny i narodowy. Hiszpan jest chudy, niski, dobrze zbudowany, pełno wyrazu w twarzy, ma rysy regularne, oczy pełne ognia, zęby piękne i żółtawą cerę.“

(Kor. pryw.) — Coraz bardziej przekonywamy się, że P. Thiers oddalił się z Ministerjum jedynie dla różnicy zdania w sprawie hiszpańskiej. Z resztą, następcą jego, Hr. Molé, zachowuje jego systemat, tak względem Szwajcaryi, jak względem innych dworów. Mianowicie widoczna jest coraz bardziej chęć Rządu francuzkiego zbliżenia się do dworów północnych. Okazuje się to z odwiedzin, jakie Xiążęta francuzcy r. b. zrobili; okazuje się z ducha not dyplomatycznych wydanych w sporze z Szwajcaryą; okazuje z wielu wewnętrznych nawet urządzeń. Co się tyczy Hiszpanii, tegoroczne jej dzieje odznaczają się tylko tem jednym, iż wykrywają zupełną jej bezsilność tak pod względem fizycznym, jak moralnym. Kilkakrotnie zmieniało się Ministerjum; lecz żadne z nich nie zdołało w armię północną wlać ducha energii, i skłonić ją do działania. Kilkakrotnie władza Królowej wisiła, jak to mówią, na jednym włosku; przecież Don Carlos ani razu z tego nie umiał korzystać. Gomez i Sanz wędrują sobie po całym kraju, i miasto Cordova, które tak się kwapiło przyjąć ustawę z r. 1812.; przyjęło teraz bez oporu hufce karolistowskie Gameza. Pieniądzy jak nie ma, tak nie ma. Posiłkowe bataliony francuzkie, angielskie i portugalskie, jak stały, tak stoją. Uspokojenie kraju w niczem nie postępuje; przeciwnie wszyscy coraz bardziej niespokojni: wojsko, Rząd, duchowni, wierzyciele, sąsiedzi i lud biedny. Sprzedano budowy i dobra klasztorne; ściągnięto ich kapitały; potrzebowano je; nakazano opłaty dla uwolnienia się od wojska; rozpisano pożyczki przymuszone; ogłoszono ustawę z r. 1812. wszystkie te lekarstwa nic nie pomagają. Jeśli jeszcze zgromadzające się Stany nie poradzą upadającemu krajowi, koniec z nim będzie.

Courrier français pisze: „Przez okręt przybyły z Alexandrii odebrano wiadomość, iż tam spodziewano się Xięcia Joinville, i że dwa okręty egipskie wypłynęły naprzeciw fregaty, na której się ten Xiążę znajduje. Do Tripolis przybyli oficerowie Wielkiego Sultana, którzy przywieźli odwołanie Namikowi



Baszy, a Tahirowi Baszy rozkaz, aby ukończył wojnę z Arabami, cokolwiekby to kosztować miało. W przystąpieniu tamęcznej znajdowały się jeszcze tylko 2 lub 3 uzbrojone statki tureckie. Tunetańczykowie sprzyjają Bejowi w Constantine i z wielką niecierpliwością oczekują wyprawy. Wszystkie zabiegi Achmeta dotąd spełzły i kilku agentów jego wygnano z terytorium regencyi.

Journal des Débats wyraża się w ten sposób względnie Szwajcaryi: „Życzyni, aby sejm nadzwyczajny zrozumiał dobrze swe powołanie i nie miał mylnego wyobrażenia o prawdziwym położeniu rzeczy. Francya została mocno obrażoną. Obraża była publiczną; była z umysłu uczynioną, po dokładnem poznaniu stosunków, po długim namyśle, z formalnym zamiarem, aby sprawozdaniu, które zawiera w sobie urazę, dać charakter uroczystego oskarżenia przeciw Ambassadorowi i przeciw rządowi Króla. Pomijamy w tym interesie wszystko, co z jednej i z drugiej strony czyn ten poprzedziło, pomijamy odpowiedź Francyi na żądanie kantonu, rządzącego względem wychodźców; oraz przysługę, którą Szwajcaryja mogła odnieść z tego powodu, iż Francya okazała się gotową przyjąć do siebie wychodźców, a przeto samo uwolnić Szwajcaryję od takich zawikłań, jakie miały miejsce r. 1834. Powtarzamy więc, iż pomijamy wszystko, co obrażę poprzedzało. Nie maś tu dwóch pytań, jest tylko jedno. Nie można tu rozróżniać między dwoma przedmiotami jednego i tego samego interesu. Pytanie jest jedno i to proste. Chodzi o to aby wiedzieć, czyli Ambassador Francyi może być sądzony przez kogokolwiek bądź w Szwajcaryi? czy postępowanie urzędowe, przedsięwzięte w kantonie Bern względnie sprawy Consejo, jest lub nie jest przeciwne zasadom przyjętym między narodami oświeconemi? czy to postępowanie, potworne w swój materii, potworne w swój formie, powinno było być ogłoszonem i przedstawionem sejmowi? czy błąd, popełniony przez przedsięwzięcie onegoż, winien być być powiększony przez wyrok bez przykładu, przez sprawozdanie najobelżywsze i przez wnioski, które nie dążyły do niczego innego, jak do wyrzeczenia, że dostojny Reprezentant Francyi i Króla przy związku szwajcarskim godzien jest kary hańbiącej. Rząd, któryby zniósł taką zniewagę, któryby nie wymagał odwołania najformalniejszego i najzupełniejszego, któryby się spokojnie zachował i zostawił swego Reprezentanta pod ciosem takiego poniżenia, nie byłby godzien zostawać dwóch dni na czele przesa-

czeń Francyi.“

(Z gaz. Powsz.) — Coraz bardziej zwraca się uwaga na Xięcia Orleans, i na wpływ jego, coraz bardziej wzrastający. Dotąd sądzono fałszywie o tym Xięciu, częścią z powodu niewiadomości, częścią ze złego zamiaru; tym sposobem przedstawiano go w mniej korzystnem świetle. Xiążę przeto we Francyi albo mało, albo wcale nie jest znany, i często powtarzano, że wyższy wpływ odbiera mu zupełnie wszelkie znaczenie. Wszelako rzeczy mają się inaczej; Xiążę Orleans miał we wszystkich ważnych pytaniach własne swe zdanie i nie jest we wszystkiem tej samej opinii, co dostojny ojciec jego. Prócz tego nakłania się głównie ku lewej stronie du tiers partii; ponieważ ta daje większe pole jego sposobowi myślenia. Xiążę jest nadzwyczajnie zimny; nigdy się nie unosi; nie daje się powodować uczuciami, i nie ulega bynajmniej chwilowym wrażeniom. U niego każde słowo, prawie każdy krok jest wyrachowany; wychowanie swoje odebrał w dobrej szkole pomiędzy dworem burbońskim i edukacją domową. Przez niejaki czas lubił go bardzo Xiężna Berry. Nadzwyczajnie wiele taktu okazał Xiążę Orleans w czasie pobytu swego w Berlinie i chociaż Ambassador Bresson przesłał był Xięciu do Paryża już naprzód sprawozdanie o osobach, na dworze pruskim największy wpływ mających; przecież sprawiła powszechnie zadziwienie w Berlinie ta zgrabność, z jaką młody Xiążę każdemu to oświadczył, co mu mogło być najprzyjemniejszego. O małżeństwie Xięcia z Xiężniczką Meklenburgską ucichło. Pan Guizot nie posiada wielkiego zaufania u Xięcia. Ten ostatni zachowuje względem ministra jedynie przepisy ścisłej grzeczności.

Z dnia 28. Października.

Diwne zjawisko, albo raczej osobliwe oszustostwo zajmuje od dni kilku uwagę politycy. Gazette des Tribunaux donosi w tej mierze: „Przed niejakiem czasem slyszano na przedmieściu St. Antoine w okolicy domów 180 — 182 łoskot podziemny, który co noc się powtarzając mieszkańców obawy nabawiał. Każdy go innym przypisywał przyczynom i rozliczne upowszechniały się baśnie o zdarzeniu tém zaszłym nad sklepianiami starodawnego opactwa. Policja wszelako rzecz inaczej uważała i zaczęła rzeczy dokładniej śledzić. Kommissarz policyi Fouquet udał się wieczora jednego z kilku pomocnikami do jednego z tych domów; i w istocie za nadejściem nocy usłyszeli wszyscy ajenci łoskot pod ziemią, o którym jedni mówili, że podobny do szumu płynącego strumyka, drudzy, że to musi być szelest sprawiony przez dęce miechów; ale zadumienie wszystkich zwiększyło



się, gdy od pory do pory gwałtownie usłyszano uderzenia, tak że dom cały się zatrzęsł. Agenci domyślali się, że tam albo podziemną fabrykę broni i prochu założono, albo że się towarzystwo fałszerzy tam krząta. Pan Fouquet, chcąc złoczyńców przydybać, udawał się przez kilka wieczorów z agentami swymi do wspomnianej kamienicy. Towarzyszyło mu oraz kilku robotników i znawców rzeczy, którzy we dnie kopać zaczęli ale w znacznej głębokości, do której doszli, niczego odkryć nie mogli. Powpuszczano też ludzi do bliskiej studni, ale i to było nadaremnie; jakoż narzeczenie łoskot ten sam stopniowo ustawał. Ale od kilku dni znowu się wzmagają mieszkańcy obawą przejmując. Pytaniem więc, skąd to zjawisko pochodzi, o istnieniu którego władza sama się przekonała. Baby stare urzymują, że dusze mnichów starodawnego opactwa dawne swe zwiędzają mieszkania a jeologowie przedmieścia, Neptuniści i Wulkanisci zapuszczają się względem tego fenomenu w Bóg wie! jakie domysły.

W Messenger czytamy: „Donoszą nam, iż listy prywatne z Lizbony z dnia 19 m. b. dzisiaj tu nadeszły, w których wyrażono, że Xiążęta Palmella i Terceira wraz z kilku parami, co ową znaną protestacją podpisali, do Cintry się cofnęli i tam wszelkich zabiegów przeciw obecnemu rządowi używają. Udało im się już wejść w układy z tym pułkiem piechoty, ale Ministerjum, o podstępach tych zawiadomione, przeniosło pułk ten do Algarbi i wysłało oddział gwardyi narodowej, aby zrokooszowanych parów aresztować. Korrespondent dodaje, że Lord Howard de Walden wszelkiego dołożył starania, aby zamiary Xięcia Palmelli popierać i że uczynił stosowne kroki aby rozkaz aresztowania Xięcia odwołać; zdaje się wszelako, że wpływ posła Angielskiego w Lizbonie w obecnej chwili bardzo wątpli, kiedy mieszkańcy jawną palają niechęcią przeciw wszystkiemu, co kolwiek jest Angielskiem.”

Charte de 1830 ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 25. m. b. „Operacye Karolistów pod Bilbao już się rozpoczęły. Eguja niemi kieruje; był on dn. 23. z artylleryą w Durango a Villareal stał z 3m dywizyami w Zamora, celem zasłaniania tych działań.”

Z Bajonny piszą z dnia 24. m. b.: „Zdaje się, że Karoliści obecnie bardziej niż kiedykolwiek, palają chęcią zdobycia jakiego znacznego miasta, aby tam stałe administracyę swoją urządzić. Zwrócili więc w tym względzie uwagę swoją na Bilbao, miasto zamożne, przeszło 20000 ludności liczące, którego za-

łoga obecnie z mieszkańcami się poróżniła. Krytyniści mimo dzielnych ze strony Karolistów przygotowań do oblężenia miasta, trwają w zupełnej nieczyrności. Wojsko ich tak dalece zdemoralizowane, iż się nawet nie odważają wyprowadzić je naprzeciw nieprzyjacielowi. Między Podpułkownikiem Conrad od legionu zagranicznego i Generałem Lebeau zachodzą przykre nieporozumienia. General Harispe wysłał jednego z adjutantów swoich, aby, (jeżeli by być mogło), oficerów tych między sobą pogodzić.”

Dzisiaj po południu, wraz przed odejściem poczty, rozchodzi się pogłoska, iż rząd telegraficzny odebrał depeszę, w której donoszą, że Karoliści dnia 24. m. bież. Bilbao zdobyli. (Stosownie do rządowego dziś ogłoszonej depeszy telegraficznej stał Eguja jeszcze dn. 22. m. b. z artylleryą w Durango. Nie jest więc podobnem do prawdy, żeby Karoliści dn. 24. Bilbao już zająć mieli, chyba że to natychmiast za pierwszém wezwaniem w skutek kapitulacyi nastąpiło.)

#### A n g l i a .

Z Londynu, dnia 26. Października.

Nadeszła tu gazety gibraltarskie z dnia 11go Października zapewniają, że milicja kordowska nie poddała się bynajmniej Gomezowi w skutek kapitulacyi. Z tej także przyczyny Gomez postąpił sobie z nią jak z jeńcami, odebrał broń i mundury i żadnego żołnierza wolno nie puścił; kilku tylko ratowało się ucieczką. Też same gazety donoszą podług wiadomości odebranych z Kadyxu, że tameczni Konsulowie angielski i francuzki i dowódcy w zatoce tamecznej stojących okrętów liniowych obydwóch narodów, władzom miejscowym pomoc swoją w razie potrzeby ofiarowali. Dodają nadto, że mieszkańcy Malgi i Kadyxu nie chcą opuszczać mieszkań swoich, chociaż widoczne zagraża im niebezpieczeństwo; i że równy sposób myślenia objawiają także wiele mieszkańców w tamtej okolicy.

Hrabię Pozzo di Borgo czekają tu co chwila; naczelnik kucharz jego, który mu we wszystkich podróżach towarzyszy, już tu przybył.

Posel Króla kraju Audih, Mulvi Ismael Chan, pożegnał onegdaj Prezessa kontroli wschodnio-indyjskiej, Pana John Hobhouse, przed wyjazdem swoim do Löckenau.

Times pisze, iż domysł dzienników francuzkich, że Pan R. Peel i Lord Lyndhurst, w porozumieniu z Doktrynerami francuzkiemi, ułożyli plan obalenia whigowskiego Ministerjum angielskiego, jest czężą gadaniną salonową.

Dnia 20. b. m. odbyło się liczne zgroma-



dzenie kupców i bankierów tutejszych pod przewodnictwem Lorda Prezydenta miasta. Przedmiotem narady był zamiar wystawienia posągu Xięciu Wellingtonowi, w nagrodę za usługi, które wyświadczył miastu przez wparcie budowy mostu londyńskiego. Przy końcu zgromadzenia przydujący oznajmił, iż zabrana już składka na wzniesienie posągu wynosi 1000 funt. szterl.

Listy z Buenos Ayres donoszą o ciągłym trwaniu wojny domowej w rzecznospolitej Urugway, z powodu powstania Generała Fructuro Rivera. Rząd pozbawił tego Generała wszelkich urzędów i dostojęstw, a stronników jego ogłosił za wyjętych z pod prawa.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 11. Październ. (Doniesienie prywatne.) — Wyjazd Lorda Ponsonbego odłożony został w skutek depezy odebranej lądem przez Bukarest od Lorda Durhama. Baron Roussin pożegnał się dnia 30. z. m. z wszystkimi i popłynął do Francji. Z obozu Reszyda Baszy, który prócz wielkiego orderu także złoty honorowy pałasz od Sultana otrzymał, przybywają tu od ośmiu dni Tatarzy z ważnymi wiadomościami. Po odniesionem zwycięstwie nad buntownikami zabrał Reszyd Basza skarby wziętego w niewolę Revandousa Baszy i oświadczył dowodzącemu nad granicą Generalowi perskiemu, że z tych skarbów chce zwrócić summy zabrane przez Revandousa góralom perskim w czasie dawniejszych jego napadów. Zamiast odpowiedzi na takową odezwę zwycięzcy, przekroczyli nazajutrz Persowie granicę turecką i uprowadzali z sobą ludzi i bydło. Oburzony takowem postępowaniem Reszyd Basza poczynił zaraz stosowne przysposobienia do odpornego działania, i gdy równocześnie nadeszły z Erzerumu doniesienia o zachodzących tamże niepokojach między osiadłymi Persami i Turkami, zażądał instrukcyi od Sultana dla odparcia gwałtu gwałtem. Polityka dworu teherańskiego istotną jest zagadką, i trudno pojąć eo Szacha do uwikłania się w takim labiryncie skłonić mogło. Podług urzędowego obwieszczenia nakazali już pograniczni Komendanci perscy wszystkim nadgranicznym poddanym perskim, aby ziemię turecką niezwłocznie opuścili i wszystkie stosunki handlowe zerwali. To wielkie sprawiło zamieszanie, gdy Persowie kupcom tutejszym, a mianowicie Ormianom znaczne summy są winni. Inną drogą nadeszło dalej doniesienie urzędowe, że oddział 10-tyśięczny wojska perskiego pod Bajazitem w groźnej postawie stanął, a z Tauris donoszą, że wszyscy w służbie perskiej zostający oficerowie in-

gielscy już tam przybyli, i że Szach perski na czele 60,000 ludzi do Heratu dąży. Naturalną przeto jest rzeczą, że wypadki tak niespodziewane stają się powodem do rozsiewania rozlicznych pogłosek o wpływie Rosyi w Teheranie. Zwycięstwo zaś Reszyda Baszy nader jest ważnem i zapewne na doradcach perskiego Szacha wielkie wrażenie robi. Dla tej także przyczyny Lord Ponsonby miejsca urzędowania swego opuścić teraz nie może. — Po owem zwycięstwie Reszyda Baszy poddali mu się wszyscy Kurdowie. Reszyd wybrał synów najznakomitszych rodzin i tu ich na wychowanie przysłał. Ibrahim Basza, tak doskonały w udawaniu, przesłał zaraz po owem zwycięstwie powinszowanie Reszydowi Baszy, — Po dług najnowszych wiadomości z Rumelii wszystkie zamachy do wzniesienia nowego powstania zniweczono. Mahmud Basza skodryjski, ostatni zwolennik i przyjaciel Tafla Busisa, poddał się a baszalik skodryjski otrzymał Ferik Zaccaria Basza, Emin Basza, brat Mahmuda, Gubernator cywilny, z urzędu swego złożony. Tak tedy niezmordowane usiłowania Baszów Rumelego. Valessego i Wedszyhego, w Bośni, Albanii i całej Rumelii spokojność przywróciły. Tylko Basza salonichski tuła się jeszcze z garstką Klefiów po kraju, ale na to mało uważają. Donoszą dalej z Bośni, że tameczny Wezyr nowe odniósł zwycięstwo, a wypadek ten utruduje i w tej stronie drogę reformom. — Pomór wzmagą się niestety. W ciągu zech tygodni miało 1000 ludzi paść jego ofiarą w samej stolicy. — Sultan mieszka znowu na czas niejaki u Halila Baszy.

E g i p t.

Z Smyrny, dnia 9. Październ.

(Doniesienie prywatne.) — Onegdaj odebraliśmy bardzo ważne wiadomości z Alexandryi, sięgające do dnia 29. Września. Mehmed Ali, pragnąc przy swoim podeszłym wieku zabezpieczyć przyszłość Egiptu i utrzymanie się swojej dynastyi w tym kraju, udał się wraz z całym swoim dworem przez niższy Egipt do Kahiry na zgromadzenie familijne. Wszystkich Konsulów europejskich zaproszono do towarzyszenia Wice-Królowi w tej podróży i wszyscy znakomici Frankowie udadzą się za dworem do powyżej wspomnianego miasta. Mehmed Ali chce się pokazać w Kahirze w królewskim orszaku, co może po raz ostatni nastąpi. Listy prywatne donoszą, że Mehmed Ali zamysła w Kahirze swego ulubionego wnuka Abbasa Baszę następcą swoim uroczystie ogłosić, i że równocześnie Ibrahimowi Baszy następstwo w Syrii zapewnione będzie. Pewną jest rzeczą, że Ibrahim Basza jest zaproszony na dzień 15. Października do



Kahiry, i że okręt parowy „Nil“, który dnia 28. Września przewoził piękny harem z Alexandryi do Konstantynopola, popłynie do Bairutu i zabierze tamże Ibrahima Baszę do Egiptu. Wiedząc Mehmed Ali bardzo dobrze, że z Ibrahima Baszy wyborny jest żołnierz, ale nędzny rządcza cywilny, chce w przyszłości Abbasa Baszę do dywanu przypuszczać i z swoją go polityką obeznać; lecz obawiać się należy, aby Ibrahim Basza, zazdrośnóm patrzący okiem na Abbasa, nie zważył zaraz po śmierci Mehmeda Alego całkowitego układu, bo wtedy wszystkoby upadło. — Z Dżeddasu rząd nic nie ogłasza.

## Rozmaite wiadomości.

Dzienniki paryżkie opisują przyjęcie sławnego malarza Horacego Wernetu w Petersburgu, który znowu do Paryża powrócił. Rosyjski monarcha umiał nagrodzić artystę za to, że stołicę carów przeniósł nad inne stołeczne miasta Europy. Pomiedzy innemi prezentami wymieniają zbroj oryentalną drogiemi kamieniami wykładaną. Znajdowała się ona w muzeum Carskiego Siola. Pan Wernet miał za 300,000 rubli obstatunku. Wreszcie P. Wernet nie jest pierwszy artysta francuzki, który w tak wysoki sposób znalazł zachęcenie w Rosyi. Malarz scen morskich P. Tarneur, który podobnież darami był zaszczycony, otrzymał polecenie malowania portów rosyjskich, za co mu 150,000 rubli wypłacono.

Podług zapewnień dzienników francuzkich niejaki Huart miał wynaleźć sposób zasiewać łysę głowy najrzęsijszemi włosy. *Temps*, mówiąc o tém, w ten się sposób wyraża: „Wiemy, iż wielu niewiernych zgani zapewnienie nasze, ale i nieśmiertelny Jenner długo czekał na to, aż się przekonano, że szczepienie krowiej ospy, nie jest złudą, ale rzeczywiście prawdą ku dobru ludzkości.“ Inne zaś pismo tak mówi: Stolica Francyi przechowuje na ulicy *Vivienne* N. 4. nowego dobroczyncę ludzkości; dzięki wynalazkowi Pana Huarta, dzięki cudom chemii, że odtąd już ani na łysę głowy, ani na gołowąsów patrzeć nie będziemy. Ilużto starych małżonków po kąpielach pomocy szukających nie pospiesz po to cudowne w czterech tygodniach odmładniające arcanum; ileżto peruk w świątyni Hygei na wieczną pamiętkę zawieszonych nie będzie; ileżto głow oswobodzonych od tych niemitych futerałów, świeżem porostem ukiejdzierzawionych, nie pospiesz w ramiona swoich z zadziwienia osłupiałych małżonek i nie przebudzi w nich owych słodkich snów lat rozkoszy

pełnych, które mi uszczęśliwione były. Dla młodych poruczników od huzarów wybiła godzina zbawienia; już nie będą przemocą wydobywać i zakrecać ledwie zasiany meszek, bo hojnie i okwiecie tryśnie ich izdoba; a owi zastarziali kobietkowicze, którym wprawdzie wiek brwi pobieili, ale bynajmniej skrzydeł miłości nie osmalił, nie będą nas po promenadach straszły postaciami z komina wylazłych kominiarzy.

W Londynie urządzono dwie nocne gospody, czyli schronienia dla najniższej klasy ludu. W nichto co wieczora wielka liczba ludzi szuka przytulku, dla spędzenia nocy lepię, niż pod gołem niebem. Koło 7mej godziny schodzą się do tych gospód ubodzy, a liczba ich tak bywa wielką, że nie raz miejsca nie ma na pomieszczenie onych. Dla wszystkich przysposabiają łoża ze słomy, którą odmieniają codziennie; ci co pierwsi przychodzą zajmują framugi, znajdujące się w okolo sali. Ażeby największa liczba pomieścić się mogła, jedni kładą się bardzo blisko drugich. Najdoroślej szym najpierw ścielą, u nóg ich kładą dzieci, które w długich liniach ciągną się przez salę. Pomiedzy rzędami utworzonymi przez dzieci zostają wązkie miejsca, które zaścielają się słomą dla tych, co na ostatku przychodzą, a ci w ten sposób się kładą, że nogi jednego dotykają głowy sąsiada. Wszyscy, którzy w tych gospodach nocują, dostają rano i w wieczór pół funta chleba, i wody do mycia, ręczniki zaś w dostatecznej ilości wiszą na podwórzu; ale ci nieszczęśliwi tak wielki mają wstręt od świeżej wody, że jakkolwiek są zgłodnieni, wolą raczej pójść spać o głodzie, niż się do umycia skłonić. W zimie sala ogrzana jest wielkimi piecami, przewietrzana, aby ściśnięte powietrze najmniej mogło szkodzić zdrowiu. Oprócz tych dwóch sal są jeszcze inne dla kobiet, których liczba nie bywa tak wielką, jak męczyzn.

W hrabstwie Essex podaną została angielskiemu parlamentowi przez niezamężne kobiety petycja, o zniesienie coelibatu męczyzn. Proszą one o wydanie bilu, aby każdy zakamieniały, wdziękami kobiety niewzruszony, 26 lat mający męczyzna, jeżeli ważnych przyczyn swego nieożenienia się nie przywiedzie, na karę pieniężną był skazany; i aby, jeżeli rokiem później jeszcze się nie zaślubi, jako niepożyteczny członek towarzystwa z kraju wygnany został. W dodatku domagają się także, aby każdy, 30 lat mający bezżenny, głoskami O. B. (*old-bachelor*, stary bachur) na czole był piętnowanym. Z powodu tego zażalenia, jak mówią, starzy bezżenicy w wielkim zostają kłopotcie.



Pewien podróżujący opowiada: „W Aleppo zwiedziliśmy szpital kotów. Nie żartuję. Mohamed miał ulubioną kotkę, która pewnego razu w jego rękawie młode porodziła. Mohamed, aby kotce nie przeszkodzić, odciał rękaw, i zostawił go z nią na łożysku; ztąd pochodzi, iż Muzułmani wielką cześć mają dla kotów. W Aleppo wystawiono im szpital, w którym wszystkie razem z litości prawowiernych mają uirzymianie. Jeżeli kto umrze i zostawi kotkę, o której los dalszy mocno się troszczy, oddaje ją do tego szpitalu. Podczas moich odwiedzin znajdowało się tamże do 500 sztuk kociego narodu.

Palingenesia czyli dusza roślin. Już od dawnych czasów kwiłnęła między alchemikami ta nadzwyczajna sztuka wskrzeszania roślin z ich popiołów, zamkniętych w flaszeczkach wazkich, pod które dawano ciepło, poczem zaczęła rozwijać się roślina, i wzrastała zupełnie do naturalnej wielkości, ale znowu w popiół się rozsypała, skoro ciepło usunięciem zostało. Co węższa, taki nawet, w moździerzach potłuczona, miały się tym sposobem w swojej naturalnej postaci okazywać. Zaręczała to Duchesne, lekarz Henryka IV., i Declaves; a Cesarz Ferdynand II. miał tę tajemnicę za wysoką cenę kupić. Baber mówi: „Sławny lekarz Quercetanus opowiada szczególne zdarzenie o polskim lekarzu, który mu kilkanaście szczelnie zamkniętych flaszek z różnymi roślinami pokazywał. Z początku nie widziano w nich nic więcej, jak tylko kupkę popiołu; jeżeli zaś mierne ciepło pod niemi roznieciono, zaraz z popiołu wytrysł obraz rośliny, precik wzrósł do zwyczajnej wielkości, liść i kwiat zupełną wzięły barwę i kształt prawdziwej rośliny. Skoro zaś ciepło usunięciem zostało, flaszeczka powoli oziębla, roślina z wolna opadła, i na koniec w popiół się zamieniała. To można było według upodobania kilkakrotnie powtarzać.“

Wdzięczność rzadkiego rodzaju. — Pewnemu lekarzowi w Paryżu skradziono zegarek w natłoku. Nie postrzegłszy tego szedł dalej swoją drogą. Nagle stał przed nim jakiś człowiek, pytając go, czyby on był tym lekarzem, który w szpitalu N. koło chorych ma staranie? Gdy mu to potwierdził, ów nieznajomy mówił dalej: „Uleczyłeś mić Panie z ciężkiej choroby, jestem tobie życie moje winien. Teraz przyszedł dla mnie czas wywdzięczenia się; przed pięćdziesiąt minutami skradłem ci zegarek, oto jest, oddaję go Panu!“ To mówiąc zniknął w tłumie, i zostawił lekarza zdumiałego na ten nowy sposób wywdzięczenia się.

Niech wieczy kto chce. Dziennik tip-

ski zawiera co następuje: Choć August, Król polski najdzielniejszy miał strzelców w swoim orszaku, przecież Fryderyk Wilhelm wygrał w tym względzie zakład. August miał strzelca tak celnego, iż mu nikt zrównać nie zdołał. Fryderyk podobnież miał porucznika artylerji, imieniem Brint, którego nikt jeszcze w strzelaniu do celu nie zwyciężył. Strzelec Augusta potrafił na 400 kroków trzy razy, raz po raz, tak wystrzelić do wystawionego słupa, że żadna z kul ani na włos dalej obok drugiej nie utkwiała. Brint toż samo podolał, i jeszcze więcej; bo utkwiał w tém samym oddaleniu szpadę, i wystrzelił trzy kule, jedną po drugiej tak, iż ostrzę szpady wszystkie trzy w równe połowy rozciął. Nadaremnie starał się saski strzelec zrównać w tém pruskiemu!

(Rozm. Lw.)

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Szlachecka majątność Witkowo i włość ziemska Kołaczkowo, mają być na wniosek pewnego na obydwóch dobrach zainstalowanego wierzyciela realnego, pojedynczo lub razem według życzenia chęć kupienia mających w jednym dniu na sprzedaż wystawione, zaczęm znoszą się niniejszem ogłoszone dawniej w tej gazecie termina, które względem Witkowa na dzień 8go, względem Kołaczkowa na dzień 29. Października 1836. r. przypadały.

Rzeczona majątność Witkowo i włość ziemska Kołaczkowo w Powiecie Gnieźnieńskim sytuowane, z których według tacy wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w III. wydziale naszej Registratury przejrzeć się mogącej, pierwsze na 84,796 tal. 15 sgr. 10 fen., ostatnie na 23,823 tal. 29 sgr. 7 fen. przez Landszafę oceniono, mają być na

dniu 8. Marca 1837. r.

przed południem o godzinie 11tej pojedynczo lub razem w właściwem miejscu sądowem subhastowane.

Na termin ten zapożyczają się niniejszem publicznie wierzyciele z pobytu niewiadomi, successorowie Wacława Wilperta, dzierżawca Fryderyk Lieske i successorowie Dyrektora kryminalnego Sirempla.

### OBWIESZCZENIE.

Przy wybuchym w Żernikach powiecie Wągrowieckim na dniu 20. Czerwca r. b. pożarze, miały się, według podania, Ur. Antoniemu Osten, właścicielowi tych dóbr, spalić kupony do następujących listów zastawnych:



Nr. bieg.	Num. listu zast.	Dobra.	Powiat.	Ilość listu zast. Tal.
1	4 2199	Gadki	Szremski	1000
2	2 3307	Sapowice	Poznański	1000
3	13 430	Baszkowo	Krotoszyński	1000
4	8 5401	Lubonia	Wachowski	1000
5	9 5402	dito	dito	1000
6	10 5403	dito	dito	1000
7	32 2911	Malpino	Szremski	1000
8	33 2912	dito	dito	1000
9	3 3324	Sepno wielkie	Kościański	1000
10	4 3325	dito	dito	1000
11	1 5169	Złotniki	Wągrowiecki	1000
12	36 644	Kretkowo	Wrzesiński	500
13	22 4209	Pruchnowo	Chodzieski	500
14	23 4210	dito	dito	500
15	24 4211	dito	dito	500
16	25 4212	dito	dito	500
17	26 4213	dito	dito	500
18	27 4214	dito	dito	500
19	28 4215	dito	dito	500
20	32 4219	dito	dito	500
21	7 2740	Sepno wielkie	Kościański	500
22	195 496	Baszkowo	Krotoszyński	100
23	52 7358	Dziewierzewo	Wągrowiecki	100
24	36 6803	Gowarzewo	Szremski	100
25	42 6809	dito	dito	100
26	43 6810	dito	dito	100
27	46 6812	dito	dito	100
28	94 2924	Niepart	Krobaki	100
29	95 2925	dito	dito	100
30	88 79	Nowe miasto n./W.	Pleszewski	100
31	29 3421	Przyśleka	Wągrowiecki	100
32	43 6644	Tuchorze	Babimostki	100
33	50 6651	dito	dito	100
34	54 6655	dito	dito	100
35	55 6656	dito	dito	100
36	28 8294	Wolsztyn	dito	100
37	29 8295	dito	dito	100
38	19 6085	Turostowo	Gnieźnieński	100
39	20 6086	dito	dito	100
40	22 6498	Wieszkowo	Kościański	100
41	33 4367	Wieszczyczyn	Szremski	100
42	5 5398	Lubonia	Wachowski	1000
43	6 5399	dito	dito	1000
44	7 5400	dito	dito	1000
45	394 1939	Kornik	Szremski	50

Uwielbiamy o tem Publiczność w skutek Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 16. Stycznia 1810. r. oświadczamy zarazem, że skoro te podług podania spalone kupony po upłynieniu drugiego terminu, w którym miały być, produkowane nie zostaną, natenczas w moc §. 2. rzeczzonego rozkazu gabinetowego, publiczne wywołanie i ich umorzenie nastąpi.

Poznań, dnia 4. Października 1836.

Generalna Dyrekcya Ziemstwa.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rawiczu.

Domy pod liczbą 1. i 2. w Rawiczu w rynku na rogu ulicy poznańskiej położone, oraz dom tylny do nich należący na ulicy punickiej pod liczbą 44. sytuowany, successorom po kupcu Franke należące się, oszacowane na 5235 tal. 5 sgr. 10 fen. wedle taryfy mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 5. Maja 1837. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Listopada 1836.	Papiera-mi	Gotowi-zną
Oblię długi państwa . . .	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblię bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . .	103 $\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . . . .	102 $\frac{1}{2}$	—
Szaskie . . . . .	—	105 $\frac{1}{2}$

### Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

	Dnia 2. Listopada 1836.					
	Tal.	6gr.	ten.	do	Tal.	6gr.
Pszemica . . . . .	10	—	—	11	11	6
Żyto . . . . .	21	6	—	22	6	6
Jęczmień . . . . .	17	6	—	18	—	6
Owies . . . . .	13	—	—	14	—	6
Tatarska . . . . .	18	6	—	19	—	6
Groch . . . . .	26	—	—	27	—	6
Ziemiaki . . . . .	8	6	—	10	—	6
Siana cetnar a . . . . .	23	—	—	24	—	6
110 ff. . . . .	3	—	—	3	5	6
Stomy kopa a . . . . .	25	—	—	27	—	6
Masła garniec . . . . .	15	—	—	15	15	—
Beczka spiry- . . . . .	15	—	—	15	15	—

Ur. Osten wylegitymował się jako właściciel tych kuponów przez produkcję listów zastawnych i wniósł o ich umorzenie.